

Cztery piki skurczybyki – Gadulstwo nie powinno popłacać

W pierwszej kolejności diagram rozdania, z którym wnikliwy, analityczny czytelnik powinien się uważnie zapoznać.

Rzut oka na analizę dokonaną programem Deep Finesse i widzimy ... łatwiutki szlem w kara. Tak! „Wielikan” w kara a nie jakieś trywialne „cztery piki skurczybyki” i to z dwiema nadróbkami.

ROZDANIE NR 21

| | | | |
|---------|----------|---------|--|
| N | ♠ 9 | | |
| NS | ♥ K98652 | | |
| | ♦ 3 | | |
| | ♣ Q10532 | | |
| ♠ KQ73 | | ♠ AJ10 | |
| ♥ AQ103 | | ♥ J4 | |
| ♦ A109 | | ♦ KJ752 | |
| ♣ KJ | | ♣ A64 | |
| | | | |
| | ♠ 86542 | | |
| | ♥ 7 | | |
| | ♦ Q864 | | |
| | ♣ 987 | | |

Ilość lew, którą można wziąć dla każdego miana i z każdej ręki przy optymalnej obronie i rozgrywce:

| | NT | ♠ | ♥ | ♦ | ♣ |
|---|----|----|----|----|----|
| N | 1 | 1 | 3 | 0 | 3 |
| S | 1 | 1 | 3 | 0 | 3 |
| E | 12 | 12 | 9 | 13 | 8 |
| W | 12 | 12 | 10 | 13 | 10 |

Minimax: 7♦ E, -1440

Tyle teoria, a teraz przejdźmy do gry praktycznej. Na pierwszej ręce „N” spasował. Można próbować otwarcia dwukolorowego, ale na pierwszej ręce po partii, chyba troszeczkę (na mój gust) zbyt ostro.

„E” – zwykle jedno karo, „S” pas, „W” – zwykle jedno kier. „N” – (teraz, to już na pewno) PAS, „E” – zwykle jedno bez atu, „S” pas ... i niezwykle, bezkompromisowe sześć bez atu od „W” zakończyło tę nierówną batalię.

Pierwszy wist szóstka pik. „E” pobrał waletem, zgrał asa pik i pomknął w waleta kier. Zajmujemy pozycją N (od partnera siódemka kier, (ewidentny singiel!) ze stołu trójka.

Teraz MY?

„Staranna analiza wykazała”, że jeśli partner jakimś cudem jest posiadaczem asa trefl, a rozgrywający ma „pełne kara” to przepuszczenie grozi wypuszczeniem kontraktu. Zwłaszcza, gdy przepuszczenie zostanie dokonane po dłuższym namyśle. Ooo! Nawet błyskawiczne dołożenie małego kiera nie pomoże, bo przy powtórny zagranii w kiera nasz partner nie doda do koloru, więc - zupa się wyleje. Bez asa trefl, otwierający powinien mieć KDW karo. Wtedy na dwanaście lew złożą się: pięć lew karowych, cztery pikowe, dwie kierowe i jedna treflowa - na króla.

Proszę zauważyć, że gdy przepuścimy a partner nie dołoży do drugiego kiera i jest posiadaczem tego nieszczęsnego asa trefl – to dalsza rozgrywka jest zdeterminowana a rozgrywający, aby wygrać nie może nie trafić rozegrania trefli!

Po tej „starannej analizie” bierzemy na króla kier i co dalej? W pika nie, bo go nie mamy. W karo? Żart jakiś. Zostaje: albo kier (zalecane) albo ??? TREFL !!!
Jeżeli partner (jakimś cudem!) ma jednak asa trefl, a teraz nie zagramy w trefla ... to cały świat będzie się śmiał, że wypuściliśmy szlemika „jak dziecko”, bo rozgrywający miał już łatwo liczonych dwanaście lew! Pięć kar, cztery piki i trzy kiery.

Czy zagranie w trefla po lewie na króla kier jest totalną głupotą? Tak zostało ocenione przy stole, zarówno przez mojego partnera jak i przez przeciwników.

OK.! Po „oczywistym odwrócie w kiera” – (nasz partner nie dokłada do koloru), pytam?

Czy teraz rozgrywający ma inną szansę niż zagranie na impas ewentualnej figury karo u „S”?

Tak – to czysta zgadywanka, ale statystycznie ewentualna figura karo (tylko dama, bo gdy król to impas jest jednostronny!) powinna być „przy długości”, a więc raczej u „S”. No to jak? Decyzja! Gramy agresywnie w trefla, czy zachowawczo w kiera?

Piszący te słowa wybrał wariant agresywny (trefl!) i rozgrywający pokazał karty. Nieposkromiona agresja na wiście w dużej mierze wynikała z obawy przed ośmieszeniem się, w przypadku zastania jednego z układów, wyżej opisanego (piąty KDW karo u rozgrywającego i as trefl u partnera). Była jeszcze ostatnia deska ratunku. To posiadanie przez partnera króla-waleta karo, zamiast asa trefl. Wtedy rozgrywający też przegra...

Praktycznie jedynym układem przy którym „wypuścimy nieidący kontrakt”, wistując w trefla - jest dama-walet karo u partnera.

Ale???

Teraz „clue” tego rozdania. Po pierwszym wiście, rozgrywający wygłosił komentarz: **„partnerze, wezmę lew trzynaście albo jedenaście”**. Czy taki komentarz mógł być dany bez asa trefl ? Raczej nie.

Moja „obecność przy stole” (jednak przysnąłem!), plus nadmierna gadatliwość rozgrywającego winna zostać bezwzględnie wykorzystana ... Król kier i odwrót kier – niech trafia. Teraz widać do czego może prowadzić „gadulstwo” przy stole. Szczególnie głośno, takie słyszalne na stołach obok (tu wrzeszczy głos z duszy sędziego!)

I na koniec, dodatkowe, kluczowe pytanie (skomle jak zbity pies) – dlaczego „W” nie zastosował Blackwooda? Wtedy, jako obrońca miałbym dużo łatwiej.
Odrobinę litości dla skrzydłowych proszę!

Zajmujący pozycję N w tym rozdaniu
Z.S.